

Prof. dr hab. Adam Pawłowski
Instytut Informatyki i Bibliotekoznawstwa
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Patrycji Cieśli pt. *Słownictwo związane z bronią i uzbrojeniem używane na ziemiach Polskich w poszczególnych okresach rozwoju polszczyzny*

Przedłożona do oceny rozprawa pt. *Słownictwo związane z bronią i uzbrojeniem używane na ziemiach Polskich w poszczególnych okresach rozwoju polszczyzny* jest pracą stosunkowo obszerną pod względem objętości (319 stron), dzieli się na 9 rozdziałów (formalnie 10, ale „Zakończenie” powtórzone jest jako „Conclusions”), zawiera także materiały pomocniczo-informacyjne w postaci „Abstraktu”, „Spisu treści”, „Bibliografii” i „Aneksu”, w którym znaleźć można słownik nazw broni i uzbrojenia, fotografie poglądowe niektórych artefaktów militarnych, indeks form prasłowiańskich, indeks wyrazów obcojęzycznych oraz wykaz skrótów.

Pod względem treści rozdziały te można podzielić na ogólnoteoretyczne i materiałowe. Do rozdziałów ogólnych należy „Wstęp”, w którym omówiono stan badań, zakres i cele pracy, oraz obszerny rozdział pierwszy, poświęcony historii broni i uzbrojenia w Polsce i w państwach, które są w jakiś sposób z dziejami Polski powiązane. Charakter uogólniający ma też rozdział 9, który z niezrozumiałych powodów nosi tytuł „Zakończenie”, chociaż w istocie zawiera wnioski z pracy. Funkcję pomocniczą pełni natomiast krótki rozdział 8, poświęcony digitalizacji słowników. Zdecydowana większość pracy (pod względem objętościowym) to rozdziały materiałowe, które zawierają wypisy haseł opatrzone kwalifikatorami odnoszącymi się do militariów, poprzedzone omówieniami teoretycznymi. Autorka przedstawia w szczególności pola leksykalne nazw, ich etymologie, słownictwo dotyczące niektórych grup zawodowych (wojskowej, myśliwskiej), nazwy eponimiczne, związki frazeologiczne, w których występują nazwy broni i uzbrojenia, wreszcie ewolucję znaczenia leksemów należących do pola semantycznego nazw broni i uzbrojenia. Ogólnie układ formalny pracy można ocenić jako poprawny. Czytelnik znajdzie tutaj podstawowe elementy rozprawy doktorskiej, wraz z aparatem pomocniczym. Brakuje natomiast odwołań indeksów do konkretnych stron pracy. Indeksy zawierają listy form prasłowiańskich i wyrazów obcojęzycznych dotyczących broni, jednak odnalezienie w tekście pracy opisów konkretnych pozycji z indeksu wymaga wertowania tomu strona po stronie. Trudno też uzasadnić brak indeksu nazw polskich. Przy obecnym poziomie technologii informacji (edytor tekstu, możliwość łatwego przeszukiwania i kopiowania, automatyczne generowanie różnych spisów czy indeksów) można to było zrobić stosunkowo niewielkim nakładem pracy. Język pracy jest komunikatywny i na ogół poprawny, ale miejscami wymagałby pewnego akademickiego dopracowania.

Ocena merytoryczna pracy rodzi pewne dylematy, które wyjaśniam poniżej. Osobno należy zająć się częściami wprowadzającymi, osobno analizą materiałową, a osobno wnioskami. Jeśli chodzi o części wprowadzające, dotyczą one założeń pracy, celu i metody, a także tła historycznego. Założenia pracy, jej cel, stan badań i metoda to fragmenty bardzo ważne i nie powinny być umieszczone we „Wstępie”. Są niejako planem taktyczno-strategiczno-operacyjnym całego przedsięwzięcia, a nie ogólnikowym przedstawieniem okoliczności powstania pracy i przyczyn, dla których podjęto taką czy inną problematykę (a taka jest właśnie funkcja wstępów). Odnosząc się do samej treści omawianego rozdziału, trzeba zauważyć, że stan badań omówiony jest bardzo powierzchownie. Źródeł terminologii, o jakiej mowa jest w pracy, jest wiele, podczas gdy tutaj na mniej więcej jednej stronie ledwie zasygnalizowano istnienie kilku z nich. Praktycznie każde dzieło traktujące o wojnach bądź myślistwie, mające charakter kronikarski, fachowy lub fikcyjny, zawiera nazwy broni. Istnieją też słowniki, których nie wykorzystano, a o które można było wymienić. O różnych wariantach selekcji danych należało wspomnieć, należało te możliwości omówić, uzasadniając podjętą decyzję. Praca naukowa tym różni się od innych gatunków piśmienniczych, że powinna eksponować sposoby dochodzenia do prawdy, metody uzasadniania czy scenariusze badań, a nie jedynie gotowe wyniki.

Dla pełni informacji mogę dodać, że deskryptor „broń” w „Bibliografii zawartości czasopism” (czyli jedynie w czasopismach) daje 1249 pozycji, które można przedstawiać w układach uporządkowanych wg różnych kategorii. Nawet jeżeli przyjmiemy, że relewantna będzie zaledwie jedna trzecia tych pozycji (czyli że będą one traktować o broni na ziemiach polskich lub w państwach, z którymi Polska toczyła wojny), okaże się, że liczba publikacji, które można było przywołać, idzie nie w dziesiątki, a w setki. Czy szczegółowe ich omawianie było potrzebne? Z pewnością nie, ale samo odnotowanie owszem, ponieważ dałoby ono wyobrażenie o tym, jakie źródła i z jakiej perspektywy traktują o broni i uzbrojeniu. Ponadto chcę zwrócić uwagę, że klasyfikacje broni i uzbrojenia pojawiają się nie tylko w literaturze fachowej (tutaj odwołano się do pracy gen. Kozieja), ale także w tezaurusach wiedzy, czego przykładem jest właśnie język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej lub tezaury specjalistyczne, publikowane przez Bibliotekę Sejmową RP. Jest to o tyle istotne, że przedmiotem rozprawy nie są militaria jako takie, a ich nazwy. Tezaury lub inne kompendia o podobnej funkcji odnoszą się właśnie do piśmiennictwa, a więc pośrednio do języka.

Rozumiem oczywiście, że masowa ekscerpcja leksemów z literatury fachowej czy pięknej byłaby zadaniem długotrwałym i żmudnym, typowym dla pracy leksykograficznej. Rozumiem też, że działanie takie byłoby przygotowaniem kartoteki osobnego słownika. Akceptuję więc zastosowane tutaj rozwiązanie, które polegało na wykorzystaniu największych słowników polszczyzny. Pod pewnymi względami jest ono nawet lepsze od samodzielnej ekscerpcji, ponieważ w słownikach znajdujemy dane zweryfikowane, ujęte w jakiś przemyślany system, zapewne w znacznym stopniu utrwalone w języku, gdy tymczasem inne teksty mogą zawierać nazwy błędne, gwarowe, wariantywne lub incydentalne. Istnieje wprawdzie prawdopodobieństwo znalezienia w innych źródłach nazw broni istotnych z jakiegoś względu, a niefigurujących w słownikach, ale nie jest ono znaczące. Wynika to z samego założenia pewnej minimalnej ufności w stosunku do autorów dzieł leksykograficznych, którzy ekscerpcji pierwotnej dokonali sami, czyniąc to zgodnie z najlepszymi zasadami pracy

naukowej. Podsumowując tę część rozważań, należy stwierdzić, że brak właściwego omówienia literatury przedmiotu i stanu badań jest dużym mankamentem, jednak metodyka pracy, czyli oparcie się na najbardziej prestiżowych słownikach polszczyzny, jest właściwa.

Za zadowalające i poprawne uważam też dokładne omówienie metody selekcji haseł. Odstęp czasowy, jaki dzieli analizowane słowniki, jest duży, zmieniały się też sposoby indeksowania, inne były wreszcie indywidualne nawyki leksykografów. Doktorantka przejrzała więc dostępne hasła i dokonała selekcji, która jest spójna i stosowana konsekwentnie. Co do podziału broni i uzbrojenia, wspomnę raz jeszcze, że przedstawiono zaledwie jedną klasyfikację (gen. Stanisława Kozieja), podczas gdy inne punkty widzenia są całkowicie nieobecne. I w tym wypadku ostateczny wybór Doktorantki jest do zaakceptowania, ale brak jest perspektywy, jaką dałoby przytoczenie innych badań.

W samej strukturze pracy znalazły się rozdziały poświęcone historii broni i uzbrojenia. Nie wiem, czy był to najlepszy wybór, ponieważ Doktorantka nie zajmuje się historią i przegląd ten jest dość powierzchowny, przynajmniej jeśli chodzi o ogólniejsze odwołania do historii cywilizacji. Muszę też uczciwie przyznać, że jako specjaliście od kwestii językowych jest mi trudno taki rozdział należycie ocenić. Jednak bez wątpienia niektóre stwierdzenia nadmiernie upraszczają rzeczywistość (np. „W II połowie XII w. pojawiło się rycerstwo, które składało się z feudałów.” – s. 15, „Husyci byli znani z bezwzględności i nieustępliwości [...] byli to przeważnie chłopci, którzy w ten sposób mścili się na bogatszych od siebie rycerzach” – s. 31). Rozdział ten jest obszerny (ok. 45 stron), a przy tym jego związek z głównym tematem pracy jest miejscami nieoczywisty. Doktorantka zastrzega się, że analizuje te nazwy militariów, które „musiały być używane na ziemiach polskich lub podczas wojen, które toczyły się z udziałem Polaków” (s. 8). To zastrzeżenie jest całkowicie racjonalne i zrozumiałe. Ale jeżeli tak, to jaki cel ma omawianie kwestii broni i uzbrojenia w Chinach, w Persji, w Starożytnej Grecji czy w Rzymie? Niefrasobliwie potraktowano też pojęcie Europy Wschodniej, która została utożsamiona jedynie z Rusią Kijowską. Nie rozumiem, dlaczego w stosunku do całej Europy stosowano podziały „kontynentalne”, ale zamiast Europy Środkowej wskazano konkretnie na Czechy i skądinąd słynną formację taborytów? Doktorantka pisze też o fortyfikacjach (np. na stronie 34), podczas gdy tego typu terminologii nie uwzględnia w dalszej analizie. Uważam, że tylko część opisów historycznych jest przydatna dla dalszych rozważań – należało skoncentrować się na tym, co jest w kolejnych rozdziałach materiałem badawczym. Ponadto warto pamiętać, że od Starożytności zmieniały się w Europie granice i struktury, a tutaj pokazano bardzo wybiórczo pewne okresy lub epizody. Uważam, że zamiast geograficznego można było zastosować układ typologiczny i pokazać ewolucję poszczególnych typów broni i uzbrojenia (czyli broni miotającej, białej itd., a w ich obrębie szczegółowych kategorii). A jeśli już mamy być w pełni nowocześni, chciałbym zapytać, gdzie w tych zestawieniach jest broń informacyjna i psychologiczna, której opis od lat znajduje się w polskiej doktrynie obronnej? Broń ta jest przecież znana od dawien dawna (odstraszający dźwięk wydawany przez uzbrojenie jazdy lub okrzyki bojowe, budzące przerażenie ostrzeliwanie przeciwnika głowami zdekapitowanych jeńców), ale nie została tutaj rozpoznana jako osobna kategoria.

Za najcenniejsze części pracy uważam zestawienia i omówienia klasyfikacji leksemów odnoszących się do militariów (wg przyjętych założeń). Doktorantka poddała klasyfikacji 964

jednostki leksykalne, obliczając udziały w poszczególnych kategoriach. Jednak suma liczb w pierwszym akapicie na str. 62 wynosi 967, a więc chyba 3 leksemy powtórzyły się w różnych okresach. Zaskakuje stosunkowo niewielka liczba słów nowopolskich (195), co prawdopodobnie wynika z tego, że wykorzystane słowniki nie rejestrowały słownictwa uważanego w tamtych czasach za specjalistyczne. Przecież słownictwo wojskowe rozwija się i powinno go przybywać, a nie ubywać. Niestety Doktorantka wykonała zadanie opisowe, a nie zinterpretowała tych wyników. Same opisy poszczególnych typów broni nie wyjaśniają, dlaczego na przykład broń biała stanowi 21% wszystkich wyekscerpowanych leksemów, a broń miotająca 28%. Przy okazji zwracam uwagę, że tabela nie jest dobrze opisana (procenty sumują się w kategoriach, liczby wyłuszczone po sumy częściowe itd. – to wszystko powinno znaleźć się w opisie). Pewne próby interpretacji pojawiają się na str. 93–94. Również wykres 5 (str. 108) powinien mieć uporządkowane malejąco kategorie. Ciekawie wygląda klasyfikacja leksemów uwzględniająca kategorię czasu, reprezentowaną przez cztery okresy od doby staropolskiej do nowożytnej (Tabele 2-4). Ukazuje ona ewolucję zmian, zachodzących w świecie przedstawianym w tekstach, obserwowaną przez pryzmat częstości leksyki. Niestety i tutaj zabrakło adekwatnej interpretacji danych, która brałaby pod uwagę różne czynniki (np. cywilizacyjny, leksykograficzny).

Za poznawczo wartościowy uważam rozdział trzeci, poświęcony analizie etymologii nazw broni. Przedstawiono w nim analizy historyczne, wraz z prezentacją literatury przedmiotu dla tureckiego i innych języków, z których polszczyzna czerpała obficie w dawnych wiekach. Pochwalam też próbę wyjaśnienia pochodzenia wyrazu „karabela”, nie rozumiem tylko, czym akurat karabela zasłużyła na takie traktowanie, podczas gdy inne wyrazy (wraz ze znaczeniem) doktorantka jedynie wymienia. W tym samym rozdziale etymologicznym znalazły się dane na temat morfologii wyrazów, a także specyficzne grupy nazw. Podsumowanie tego ciekawego materiału rozdziału mieści się na połowie strony i pod względem interpretacyjnym jest niewystarczające. Rozdział kolejny (czwarty) obejmuje omówienie słownictwa grup zawodowych. Tutaj omówiono słownictwo typowo wojskowe, myśliwskie, a także socjolektalne. Ponownie mamy do czynienia z listami wyrazów, ale dyskusja na ich temat jest ograniczona do bardzo podstawowych uwag.

W rozdziale piątym omawiany jest udział i typy eponimów, spotykanych wśród nazw militariów. Samo pojęcie eponimu zostało przez Doktorantkę dobrze zdefiniowane. Nazwy należące do tej grupy wyrazów są podzielone wg kategorii (imiona ludzi, nazwy miast, krain, herbów) i dobrze opisane. Uzyskane w tym rozdziale wyniki zostały przez Doktorantkę częściowo zinterpretowane (we wcześniejszych rozdziałach dominował jedynie aspekt opisowy).

Rozdział szósty poświęcony jest wyliczeniu i analizie związków frazeologicznych, które tworzą nazwy broni i uzbrojenia. Tutaj niestety można mieć wiele zastrzeżeń do samego podziału i nazw kategorii. Nie podano źródła tych frazeologizmów (zapewne pochodzą z badanych słowników, ale nie podano konkretnie z jakich). Przynależność większości frazeologizmów do konkretnych kategorii można zakwestionować. Nie wiem, co znaczy tutaj przymiotnik „publikatorski” (zapewne chodzi o „publicystyczny”), nie rozumiem też, na czym ma polegać „chronologiczność” frazeologizmów dawnej polszczyzny. W podsumowaniu Doktorantka zauważa, że największa liczba frazeologizmów zawiera wyraz „miecz”, następnie „broń” i „strzała”. Dane te wiele mówią o funkcjonowaniu języka, ale, podobnie jak

we wcześniejszych rozdziałach, nie zostały zinterpretowane. Rozdział siódmy poświęcony jest zmianom znaczenia leksemów, przy czym w tej kategorii umieszczono także leksemy, które wyszły z użycia ze względu na zniknięcie desygnatu (trudno to więc nazwać zmianą znaczenia). Rozdział zawiera ciekawe dane na temat leksemów, które znaczenie rozszerzyły, zwęziły, a także tych, których znaczenie zostało przeniesione na inne desygnaty. Rozdział ósmy ma charakter teoretyczno-opisowy i w zasadzie powinien znaleźć się na początku pracy. Dotyczy on digitalizacji słowników. Nie wiem, czy można digitalizację określić mianem dziedziny nauki, jest to raczej pewna praktyka leksykografii. Niemniej jednak omówienie historii digitalizacji polskich słowników uznać należy za przydatne.

Interpretacje danych, których brakuje w innych rozdziałach, pojawiają się dopiero w rozdziale końcowym, który, jak wcześniej zaznaczyłem, powinien nosić tytuł „Wnioski”, a nie „Zakończenie”. Doktorantka omówiła tam czynniki kształtujące język (i zapożyczenia nazw militariów), do których zaliczyła geografię, relacje polityczne i prowadzone wojny. Próba zinterpretowania wyników ekscerpcji jest godna pochwały, ale trudno uznać ją za bardzo udaną. Jednak te czynniki, które Doktorantka wymienia, można uznać za wystarczające. Chronologia zapożyczeń nazw broni i uzbrojenia, omówiona w tym rozdziale, pokrywa się w znacznym stopniu z ogólną dynamiką zapożyczeń w polszczyźnie, jednak porównania tych procesów i, ogólniej, próby ukazania procesów kształtowania się terminologii wojskowej na tle procesów słowotwórczych w polszczyźnie, nie przedstawiono.

Podsumowując należy przypomnieć, że celem pracy było zebranie i rejestracja słownictwa dotyczącego broni i uzbrojenia, zawartego w uznanych polskich zasobach leksykograficznych; opis i przyporządkowanie tego słownictwa do właściwych podpól nazw broni i uzbrojenia; analiza ilościowa leksemów z ukazaniem zmian; identyfikacja zapożyczeń; ustalenie przyczyn i okresów historycznych, w których dochodziło do zapożyczeń; ustalenie źródeł zapożyczeń, a także ich trwałości. Cele te zostały osiągnięte w warstwie materiałowej i opisowej (Doktorantka wykonała ogromną pracę, polegającą na ekscerpcji i klasyfikacji leksemów), aczkolwiek forma pracy oraz obecny w niej aparat naukowy (opis stanu badań, tło historyczno-cywilizacyjne, walory wyjaśniające i poszukiwanie związków przyczynowo-skutkowych) budzą pewne zastrzeżenia. Wążąc argumenty za i przeciw uważam jednak, że praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Tym samym wnoszę o dopuszczenie doktorantki Patrycji Cieśli do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Adam Pautawski
Wrocław, 30 XI 2018